

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC

„Szlachetczyzna“
urzędników

Wczorajsze „Słowo“ wileńskie poświęca artykuł wstępny sprawie nowego systemu plac urzędniczych. Nie jest rzecz dziwną, że sanacyjny dziennik uważa ten system za „słuszny“ i „konieczny“, każdego natomiast uderzyć musi swoją niezwykłością następująca, końcowa uwaga artykułu:

„Nałożono na urzędników Pożyteczkę Narodową. Nikt nie protestował, wszyscy podpisali, bo tu do nich apelowano. Obniżono im pensje — sarkają głośno wszyscy. I mówicie potem, że ten naród nie jest przesiąknięty szlachetczyzną. Tylko w Polsce i w Hiszpanii możliwe są tego rodzaju zjawiska psychologiczne“.

Autor artykułu dziwi się, że urzędnicy policyjny godzą się na dobrowolne ofiary na rzecz państwa, a burzą się i sarkają spowodu przymusowych i ich zdaniem niesprawiedliwie rozłożonych ofiar.

Cóż w tem jest dziwnego? — Czyż w społeczeństwie, normalnym i „nie przesiąkniętym szlachetczyzną“, urzędnicy postąpiłby inaczej? — A zresztą, bo to jest najważniejsze, czy byłoby dobrze, gdyby urzędnik polski nie był zdolny do dobrowolnych ofiar, a jedynie skłonny do biernego ustępowania pod przymusem?

Wszystko jest sprawą gustu. Jednym odpowiada bardziej typ świadomego swych obowiązków obywatela, drugim typ posłusznego podwładnego; jedni wolą wysoko podniesione głowy, drudzy pokornie zgięte karki.

I niech nikt nie gmatwa sprawy formułami o silnej władzy i o dyscyplinie. Bez silnej władzy i bez dyscypliny nie może istnieć silne państwo. Tylko nie trzeba utożsamiać pierwszej z czysto mechanicznymi środkami przymusu, ani drugiej z niewolnictwem. Silna władza polega przede wszystkim na zorganizowaniu pozytywnej woli mas obywatelskich w duchu karności i ofiarności społecznej.

My nie jesteśmy zdziwieni wytknięciem przez „Słowo“ wileńskie pozytywnym stanowiskiem urzędników wobec pożyczki i ich walką z nowym systemem plac, podwyższającym pensje dygnitarzów, a obniżającym je masie urzędniczej.

Martwiłobyśmy się, gdyby było... odwrotnie.

S. S.

Uprawnienia
b. wojskowych

W związku z redukcjami w instytucjach wojskowych, ustalił M. S. Wojsk kolejność uprawnień b. wojskowych przy przyjmowaniu na posady w urzędach.

Na pierwszym miejscu znajdują się oficerowie, podoficerowie i szeregowi rezerwy, będący Kawalerami orderu „Virtuti Militari“, na drugim miejscu — oficerowie i szeregowi rezerwy - inwalidzi, na trzecim miejscu kawalerowie „Krzyża Walecznych“. Kolejność ta będzie brana pod uwagę przy redukcjach nietylko w urzędach wojskowych, ale i w innych instytucjach państwowych.

114 poszkodowanych przez Kwintę
Miljonowa afera bankowa przed sądem

W dniu dzisiejszym w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczął się olbrzymi proces Stanisława Kwinty, oskarżonego o dokonanie olbrzymich malwersacji i kombinacji pieniężnych. Razem z Kwintą na ławie oskarżonych zasiadł syn jego Zbigniew oraz sekretarka Marja Eliza Gougler.

Kantor Kwinto nie posiadał kapitału zakładowego, gdy zatem wyszły przepisy wymagające dla tego rodzaju instytucji kapitału zakładowego w wysokości minimalnej 500.000 zł. Kwinto rozpoczął szereg transakcji, które miały uzasadnić, iż posiada on w walorach niezbędną sumę. Do celów tych transakcji bankier użył pieniędzy i papierów powierzonych mu przez licznych klientów.

W rezultacie Kwinto oskarżony jest o przywłaszczenie portfeli papierów pożyczki dolarowej wartości 6000 dolarów, listów zastawnych na 30.000 zł. oraz 93.000 gotówką, na szkodę Eugenjusza Maczyńskiego, następnie o przywłaszczenie depozytu Magdaleny Kotkowskiej w wysokości 75.000 zł. Ewy Węglawiczowej w tejże samej wysokości, depozytu Szesznego Bronowskiego na 5000 dolarów, 100 akcji Banku Polskiego i listów zastawnych Banku Rolnego na 10.000 zł, będących własnością Aleksandra Ledóchowskiego. Ofiarą oszukańczych manipulacji nieuczciwego bankiera padło jeszcze wiele innych osób i instytucji, a ogólna suma malwersacji obliczona została na milion 200.000 zł.

Następnie Kwinto oskarżony jest również o ukrycie swego majątku przed wierzycielami i o ogłoszenie t. zw. złośliwego bankructwa. Zamiast zajmować się zwykłymi interesami bankierskimi, Kwinto rzucił się na interesy przemysłowe i w ten sposób utopił kilkaset tysięcy złotych w fabryce kapsli w Toruniu, którą fikcyjnie nabył syn Kwinty, Zbigniew.

Zbigniew Kwinto, syn bankiera oskarżony jest o fikcyjne nabycie fabryki i obciążenie jej nie istniejącą należnością na rzecz Gouglerowej w wysokości 20.000 dolarów. Gouglerowa zaś oskarżona jest o przyjęcie i ukrycie części pieniędzy w monetach złotych i w platynie, które przechowywała w swoim mieszkaniu oraz o porozumienie się z współdziałaniem z Kwintą w sprawie ukrycia majątku bankiera.

Rozprawa, której przewodniczy sędzia Dębicki, zapowiada się na szereg tygodni, gdyż do sprawy powołano 115 świadków i kilku ekspertów. Samych poszkodowanych przez Kwintę jest około 114 osób. Oskarża prokurator Missuna, obronę wnoszą adwokaci Niedozielski i Kwiatkowski. Nadto w rozprawie bierze udział adw. Żuryn, działający jako syndyk w imieniu masy upadłości domu bankierskiego Kwinty, oraz adwokat Brokman, Białaszewicz, Zygmunt Hofmokr - Ostrowski i Wagnier, którzy wnoszą powództwa cywilne.

Rozprawa rozpoczęła się około godziny 9-ej rano.

Zaraz na początku zaczęła się

dyskusja na temat zgłoszonych powództw cywilnych, przeciwko czemu oponowali obrońcy oskarżonych i prokurator. Adw. Brokman wystąpił z wnioskiem o dopuszczenie do rozprawy syndyka masy upadłości, adw. Żaryna, zarzucając, iż jako syndyk masy upadłości reprezentuje on interesy wierzycieli i w ten sposób stoi w sprzeczności z innymi powodami cywilnymi. Sąd Okręgowy po dłuższej naradzie ogłosił decyzję, mocą której oddalił wszystkich powodów cywilnych, oraz nie dopuścił adwokata Żaryna, re-

Londyńska mgła nad Warszawą

Dziś w południe nadeignęła nad Warszawę niezwykle gęsta mgła, która idąc od Wisły, stopniowo ogarnia coraz dalsze dzielnice. O godzinie 3-iej w wielu częściach śródmieścia pole widzenia ograniczało się do 20 metrów. Na Powiślu zaś i w bliżej położonych częściach stolicy mgła była tak gęsta, że z chodnika nie widać nawet tramwajów.

Mgła odbija się fatalnie na stanie komunikacyjnym stolicy. Do tej pory nie mamy na szczęście do zanotowania żadnego wypadku, tramwaje jednak zmuszone są kursować

O noszenie munduru O. W. P.
Sprawa dr. Mosdorf odroczone

Na dzień dzisiejszy w wydziale karno-administracyjnym Sądu Okręgowego wyznaczony został termin rozprawy przeciwko znanemu działaczowi narodowemu, drowi filozofii, Janowi Mosdorfowi, oskarżonemu o noszenie munduru Obozu Wielkiej Polski.

P. Mosdorf zjawił się w mundurze OWP na Akademii, przy czym spisany został z tego powodu protokół policyjny, a starostwo grodzkie w trybie admini-

stracyjnym skazało działacza narodowego na karę administracyjną. Od orzeczenia tego p. Mosdorf odwołał się do Sądu Okręgowego, w którym jednak nie doszło dzisiaj do rozprawy wobec niedoreczenia wezwania jednemu ze świadków.

W sprawie noszenia odznak OWP. zapadł już swego czasu wyrok w Sądzie Najwyższym, który zezwolił na noszenie t. zw. miedzika Chrobrego.

W sprawie noszenia odznak OWP. zapadł już swego czasu wyrok w Sądzie Najwyższym, który zezwolił na noszenie t. zw. miedzika Chrobrego.

W sprawie noszenia odznak OWP. zapadł już swego czasu wyrok w Sądzie Najwyższym, który zezwolił na noszenie t. zw. miedzika Chrobrego.

W sprawie noszenia odznak OWP. zapadł już swego czasu wyrok w Sądzie Najwyższym, który zezwolił na noszenie t. zw. miedzika Chrobrego.

W sprawie noszenia odznak OWP. zapadł już swego czasu wyrok w Sądzie Najwyższym, który zezwolił na noszenie t. zw. miedzika Chrobrego.

Dymisja gen. Araki
rzekomo spowodowana chorobą

LONDYN, 22. I. (PAT). Z Tokio donoszą, że minister wojny, generał Araki, wskutek wyczerpania, spowodowanego niedawnym zapaleniem płuca, podał się do dymisji. Gen. Araki, który liczy 57 lat, jest najwybitniejszą postacią w wojsku japońskim i uchodzi za przywódcę zwolenników wojny z Sowietami. Ministrem wojny Araki był w ciągu ubiegłych dwóch lat. Gen. Araki posiada na wojsko japońskie wielki wpływ. W kołach wtajemniczonych

dymisję jego uważają za akt polityczny.

TOKIO 22. I. (PAT). Minister wojny, gen. Araki, który ustąpił ze swego stanowiska, polecił rządowi, jako swego następcę, gen. Hayashi, inspektora generalnego szkolnictwa wojskowego.

TOKIO, 22. I. (PAT). Cesarz przyjął dymisję ministra wojny Araki. Następcą będzie mianowany gen. Senjuro Hayashi.

Tatarescu zapowiada
Rządy silnej ręki

BUKARESZT, 22. I. (PAT.). — Prezes rady ministrów, Tatarescu, w przemówieniu, poświęconym pamięci premiera Duca oświadczył, iż rząd będzie kontynuować jego dzieło i jego program, pomimo trudności, wynikających z ogólnego kryzysu gospodarczego, ogarniającego cały świat.

Minister oświadczył, iż kraj w swej pracy twórczej nad ogólną odbudową gospodarstwa narodowego potrzebuje spokoju i ogólnego rozumu pomiędzy stronnikami. W stosunku do tych,

którzy świadomie czy też nieświadomie przyczyniają się do osłabienia kraju, zagrażając jego jednoci, rząd potrafi wypełnić cały swój obowiązek.

Rząd jest zdecydowany zapewnić ład i spokój, normalny bieg życia konstytucyjnego oraz bronić granic obecnych kraju. W pracy tej rząd znajdzie poparcie całego narodu. Kończąc swe przemówienie, premier wyraził nadzieję, iż wysiłki rządu będą uwieńczone powodzeniem, tembardziej, iż posiada on poparcie i zaufanie monarchy.

Burza na zebraniu Żyrardowa
„Ta mała grupa nie reprezentuje Francji!“
Sensacyjne wnioski mniejszości

Dziś o godz. 10 rano rozpoczęło się w sali Stowarzyszenia Techników walne zgromadzenie akcjonariuszów Zakładów Żyrardowskich. Już przy wyborze przewodniczącego doszło do burzliwych zajęć. Zgłoszono dwie kandydatury: adw. H. Konica ze strony grupy francuskiej oraz

gen. Z. Platowskiego ze strony grupy polskiej. Mec Konic uzyskał 93.537 głosów, przyczem głosowało za nim 28 osób. Natomiast gen. Platowski uzyskał 19.960 głosów, a głosowało za nim 360 osób.

Jak stąd wynika, w zebraniu bierze udział 388 osób, co jest rzadkiem zjawiskiem na walnych zebraniach spółek akcyjnych, gdzie zwykle występuje tylko kilkunastu przedstawicieli większości, a mniejsi akcjonariusze wogóle nie przychodzą. W skład prezydium weszli obok przewodniczącego, p. Konica, pp. E. Korwin - Szymanowski, hr. Komorowski i adw. Sznarbachowski.

Jak wynika z zestawienia, akcjonariuszy reprezentowanych na walnym zgromadzeniu gros akcji znajduje się w posiadaniu „Manufacture de Senones“ oraz towarzystwa „Matschapij for Tekstilhandel“ w Rotterdamie. Francusko - żydowska rodzina Bous-saców, wedle pełnomocnictw, złożonych na walnym zgromadzeniu, posiada tylko 1.400 akcji. Zauważyć jednak należy, że posiada ona decydujący wpływ w wymienionych wyżej przedsiębiorstwach, występujących w charakterze akcjonariuszów Zakładów Żyrardowskich.

Już w czasie wyborów przewodniczącego doszło do zatargu spowodowanego unieważnieniem głosu, umotywowanego brakiem numerów na zaświadczeniach, uprawniających do głosowania. Zaświadczenia te jednak wydawane były przez biuro Zakładów Żyrardowskich, i niedopatrznie tego rodzaju wynikiły z ich winy. Dlatego też energicznie protestowano przeciw unieważnianiu głosów z tego powodu.

Po wyborach przewodniczącego, powołano komisję do badania upoważnień, w skład której weszli adw. Urbanowicz z ramienia mniejszości polskiej, oraz hr. Tyszkiewicz i adw. Korall w imieniu większości.

W dalszym ciągu zebrania prezes rady nadzorczej Henryk Potocki złożył sprawozdanie z działalności zakładów w r. 1932-33. Naogół sprawozdanie to utrzymało się w tonie optymistycznym. Sensacją było oświadczenie hr. Potockiego, że „Comtoir de l'Industrie Cotonniere“ wywoliła z dniem 1 lipca 1934 dotychczasową umowę, dotyczącą pomocy technicznej i finansowej dla

Żyrardowa, co napełnia zarząd obawą co do przyszłości Zakładów.

Zdaniem mniejszości akcjonariuszy właśnie ta umowa była również niekorzystna dla Zakładów Żyrardowskich, gdyż pozabawiała je dużych części zysków. Wobec tego w tym momencie rozpoczęła się na sali istna burza, przyczem padały okrzyki, podające w wątpliwość korzyści, jakie rzekomo wynikały dla Żyrardowa z powyższej umowy.

Hr. Potocki zaznaczył dalej, że prasa polska szkodzi normalnej pracy Zakładów.

W dyskusji pierwszy zabrał głos adw. Kurasiewicz, który złożył dwa sensacyjne wnioski. Pierwszy z nich domaga się podania całego przedsiębiorstwa gruntownej rewizji, drugi zaś zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia dla rozpatrzenia rezultatów tej rewizji.

Następnie zabrał głos sen. A. Dubiecki, który nawiązał do oświadczenia hr. Potockiego, że prasa polska utrudnia pracę zakładów. Trzeba zastanowić się nad tem, że grupa francuska stara się wytworzyć we Francji mniemanie, iż akcja mniejszości akcjonariuszy polskich jest akcją przeciwko Francji na podstawie politycznej. Jednak — tu pan senator wskazuje na grupę akcjonariuszy francuskich — ta mała grupa nie reprezentuje Francji.

Ze strony pewnych osób starano się wpłynąć na mnie, bym nie występował w obronie akcjonariuszy polskich, lecz nie lekam się pogroźek.

Mówca składa wniosek, by walne zgromadzenie wezwało p. M. Boussaca i Aupetit do ustąpienia z zarządu, gdyż bez zezwolenia akcjonariuszy zajmują oni kierownicze stanowiska w przedsiębiorstwach konkurencyjnych.

Grupa akcjonariuszy polskich występuje w charakterze kapitalistów i broni podstaw kapitalizmu, a przedewszystkiem poszanowania własności. Kapitał musi współpracować z pracą, czego nie widzimy w Zakładach Żyrardowskich. Oto obcina się dotacje przeznaczone na instytucje humanitarne, pomagające robotnikom, wbrew postanowieniom poprzednich zarządów.

Jako trzeci w dyskusji zabrał głos adw. Urbanowicz, który przemawia w chwili, oddawania numeru pod prasę.

Projekt nowej ustawy filmowej
uchwalila w sobotę Rada Ministrów

Rada Ministrów na posiedzeniu sobotnim uchwaliła m. in. projekt ustawy, noszącej tytuł: „O filmach i ich wykwintowaniu“.

Ustawa ta była zaprojektowana już przed rokiem, a od tego czasu ciągle zmieniana i uzgadniana pomiędzy poszczególnymi resortami, przyczem zasługę także opinii przedstawicieli przemysłu filmowego. W dawnym brzmieniu została zaniechana, jako zbyt szczegółowa i drobiazgowa. I teraz jeszcze nie wiadomo, czy projekt wejdzie w życie, bo jakkolwiek będzie przedłożony Sejmowi i oczywiście uchwalony przez większość rządową, to jednak rozporządzenia wykonawcze prawdopodobnie nie będzie się ukazywały.

Wybuch maszyny piekielnej
w pociągu

BIAŁOGRÓD, 22. I. (PAT.). — Dzisiaj o godz. piątej rano w wagonie bezpośredniego pociągu Berlin — Wiedeń — Zagrzeb pomiędzy stacjami Brezice i Kroko wybuchła maszyna piekielna. Wybuch spowodował pożar, który ogarnął sąsiednie wagony. m. in. jeden z wagonów sypialnych. Wagon, w którym nastąpił wybuch, spłonął całkowicie, wa-

gon sypialny jest poważnie uszkodzony.

Wybuch zabił trzech pasażerów drugiej klasy wagonu bezpośredniego Berlin — Zagrzeb, a jeden z pasażerów jest ciężko ranny. Wśród zabitych znajduje się lekarz wiedeński, Johann Fritsch. Pociąg udał się w dalszą drogę.